



Ks. ANDRZEJ TUREK

redaktor wydania

W iara, łaska dawana wszystkim, jest przepustką w wieczność. Każdy papież, swym życiem i śmiercią, ma przede wszystkim umacniać w wierze. Ale pielęgnowanie wiary wymaga osobistego zaangażowania. Bez tego można z wątplenia uczynić sobie prywatną religię na domowy użytek, co się uczenie nazywa agnostycyzmem, lub po prostu wierzyć w ateizm. ■

ZA TYDZIEŃ

- **RÓŻANA ŚWIĘTA** w diecezji – zbliża się peregrynacja relikwii św. Teresi
- **POLSKIE MADONNY** – wystawa maryjna w Bochni.
- **„KIŁO” DOBROCI** – jak gra cicha kapela codziennego wsparcia
- **WIOSENNA TRAWKA** – rób, co chcesz, tylko nie pal!
- **Z cyklu panorama parafii: Brzezna – SADY KWITNĄCE BOGIEM**

Papieski dar i dziedzictwo

Stolica Mądrości

Od 11 do 14 kwietnia w Tarnowie i Nowym Sączu gościła podarowana przez Jana Pawła II środowiskom akademickim ikona Sedes Sapientiae – MB Stolicy Mądrości.

Do siedziby sądeckiego duszpasterstwa akademickiego „Na strychu” ikona dotarła pierwszego dnia z Krakowa. „Jest to wyjątkowa ikona, bo pobłogosławił ją Ojciec Święty. Łączymy się wokół tego wizerunku, tym bardziej teraz, kiedy Jan Paweł II odszedł, aby pamiętać o Nim w modlitwie” – mówi Patrycja Kamińska z Nowego Sącza. Peregrynacja stała się też przyczynkiem do osobistego rachunku sumienia. „Wpatrując się w ten obraz, coraz mocniej zastanawiam się, czy i jak słuchałam tego, co Ojciec Święty do nas i do mnie mówił” – dodaje Agnieszka Grońska z duszpasterstwa „Na strychu”. Odpowiedzialny za sądeckie duszpasterstwo studentów o. Robert Więcek był w Rzy-



GRZEGORZ BROŻEK

mie, kiedy Jan Paweł II podarował młodzieży Ikonę Stolicy Mądrości. „To wielka radość także dla mnie, że przez jeden dzień Matka Boża jest u nas. Będziemy czuć na modlitwie, przypomniemy historię tego wizerunku, a także myśl papieską” – deklarował sądecki duszpasterz studentów. Po jednym dniu pobytu w Nowym Sączu Sedes Sapientiae odwiedziła Tarnów. W duszpasterstwie „Tratwa” czuwała przed tym wizerunkiem Matki Bożej młodzież akademicka z

W Nowym Sączu ikona gościła w duszpasterstwie akademickim „Na strychu”

różnych uczelni Tarnowa. Jeden wieczór modlili się przed nim także klerycy seminarium duchownego. Zdaniem ks. Artura Ważnego, diecezjalnego duszpasterza

młodzieży, nawiedzenie obrazu było owocne, bo zgromadziło młodzież na modlitwie oraz zaangażowało wielu ludzi. „Przyjęcie przez młodych tego obrazu to jakby przyjęcie na nowo, z wiarą, nadzieją i miłością całego dziedzictwa, któremu na imię »Jan Paweł II« – zauważa ks. A. Ważny. **GB**

ŚWIATŁO DLA OJCA



JOANNA SADOWSKA

O koło 30 tys. osób wzięło udział w marszu „Droga światła ulicami Tarnowa”, który odbył się w przeddzień pogrzebu Ojca Świętego. Było to najliczniejsze tarnowskie spotkanie modlitwne po śmierci Jana Pawła II. – Czas po odejściu Papieża przeżywamy wspólnotowo i duchowo – apelował ks. Artur Ważny, dyrektor Wydziału Duszpasterstwa Młodzieży. – Bądźmy tam, gdzie się z nami modlił, przemieniając wzruszenie w nawrócenie – mówił. Pożegnanie rozpoczęło się o godz. 20 przed pomnikiem Jana Pawła II, przy bazylice katedralnej. Następnie rozmodlony tłum przeszedł głównymi ulicami miasta do kościoła bł. Karoliny.

W papieskim marszu w Tarnowie udział wzięło ok. 30 tys. osób

Tam o 22.00 została odprawiona Msza św., której przewodniczył biskup Stanisław Budzik. Po Eucharystii wierni pożegnali Papieża Apelem Jasnogórskim. **JS**

Krzyż czuwania



JOANNA SADOWSKA

DĘBICA. 7 kwietnia, w przeddzień pogrzebu Ojca Świętego, w dębickiej farze została odprawiona Msza św., w której licznie uczestniczyła młodzież. Po jej zakończeniu wierni przeszli na rynek, gdzie z zapalonych zni-

czy ułożono prawie stumetrowy krzyż. W środku krzyża, z białych zniczy, przygotowano napis „Jan Paweł II” (na zdjęciu). Krzyż czuwania i modlitwy płonął przez całą noc oraz w dzień pogrzebu Papieża.

Rekolekcje świata

TARNÓW. Kilkudziesięciu księży, klerycy z tarnowskiego seminarium, poczty sztandarowe oraz rzesza wiernych żegnali w piątek, 8 kwietnia, w bazylice katedralnej Jana Pawła II (na zdjęciu). Mszy św. przewodniczył biskup Władysław Bobowski. W swej homilii ostatnie dni, poczynawszy od Wielkanocy do dnia pogrzebu Ojca Świętego, nazwał niezwykłymi rekolekcjami o wymiarze światowym. – Rekolekcje te wzbogaciły nas w głębsze poznanie Bożej prawdy, dały głęboki pokój i pomimo odejścia Ojca Świętego również Bożą radość – mówił hierarcha.



JOANNA SADOWSKA

Hołd Rodakowi



JOANNA SADOWSKA

ZAKLICZYN. W dniu pogrzebu Ojca Świętego modlitwą i Mszą św. na rynku, koncelebrowaną przez dziesięciu kapłanów pod przewodnictwem miejscowego proboszcza ks. Józefa Piszczka, oddano hołd naszemu Wielkiemu Rodakowi. Za dar osoby Jana Pawła II dziękowali radni i pracownicy Urzędu Gminy, dyrekcje i uczniowie szkół, strażacy, orkiestra oraz bardzo licznie zebrani wierni z Zakliczyna i okolic. Hołd Papieżowi oddała również młodzież, która w środowy wieczór, 6 kwietnia, na zakliczyńskim rynku ułożyła krzyż ze zniczy (na zdjęciu).

Ojciec, jesteśmy

MIELEC. Po śmierci Ojca Świętego mieszkańcy Mielca nie ustawali w modlitwach. W kościele pw. MB Nieustającej Pomocy codziennie o godz. 20.00 odmawiali Różaniec, po nim zaś uczestniczyli w Apelu Jasnogórskim. Natomiast w kościele „na Smoczcze” wierni jednoczyli się na codziennym,

wieczornym Apelu Jasnogórskim. Msza św. żałobna została odprawiona w przededniu pogrzebu, 7 kwietnia, przed świątynią pw. MB Nieustającej Pomocy (na zdjęciu). Uczestniczyło w niej – pod hasłem „Ojciec, jesteśmy – nie lękamy się” – tysiące mieszkańców miasta.



GRZEGORZ BROZEK

Przed bazyliką

LIMANOWA. Mieszkańcy regionu najliczniej zgromadzili się 7 kwietnia na placu koronacyjnym oraz przed bazyliką MB Limanowskiej (na zdjęciu). Najpierw uczestniczyli w Różańcu, później we Mszy św. żałobnej, a następnie w Apelu i pożegnaniu Ojca Świętego. Bazylika cały tydzień wypełniała się wiernymi, a przed pomnikiem Jana Pawła II ciągle płonęło morze świateł. Modlitewne czuwania trwały też w kościele w Sowlinach. Na

specjalnej Eucharystii gromadziła się tam m.in. młodzież z Zespołu Szkół Zawodowych nr 2 i LO nr 2 w Limanowej. Warto wspomnieć, że Jan Paweł II rekoronował w 1983 roku na krakowskich Błoniach limanowską Pietę, a w 1997 roku odebrał w Zakopanem od władz miasta nadany mu tytuł Honorowego Obywatela Limanowej. Z limanowianami spotkał się też, przejeżdżając przez miasto w 1999 roku z Krakowa do Starogardu.



JAKUB TOPORKIEWICZ

Pamiętki po Janie Pawle II w diecezji

Pierwsza piuska Papieża

Medale, takie jak te włożone do trumny Ojca Świętego, można oglądać w Bochni.

Na Jamnej, gdzie swą siedzibę ma prowadzone przez o. Jana Górę duszpasterstwo dominikańskie, papieskie pamiątki trafiły systematycznie. Zgromadzone je w specjalnej szafie stojącej w pokoju dedykowanym Janowi Pawłowi II w Domu św. Jacka. Papież, na prośbę o. Góry, od czasu do czasu podsyłał różne przedmioty. W maju 1992 roku Jan Paweł II „przyjmując” izdebkę, pisał do o. Góry: „Załączam małą cząstkę wyposażenia”. W grudniu 1992 r., w postscriptum kolejnego listu: „do »pokoju gościnnego«... coś się znajdzie”. Znalazło się zatem na Jamnej m.in. Piśmo Święte z dedykacją Jana Pawła II, pamiątki z podróży papieskich, zastawa stołowa, którą Ojciec Święty się posługiwał, a tak-



GRZEGORZ BROŻEK

że pióro, którym podpisywał dokumenty w Jubileuszowym Roku 2000. Bogate zbiory, dzięki darczyńcom, ma Diecezjalne Centrum Pielgrzymowania w Starym Sączu. Tu można oglądać choćby pierwszą piuskę Jana Pawła II, którą nosił w trakcie inauguracji pon-

Stary Sącz. Z prawej gablota ze sprzętem narciarskim, w głębi sutanna z 1999 roku.

tyfikatu w 1978 roku. Jest sutanna i buty z 1999 roku. W sali pamięci można też oglądać sprzęt narciarski Jana Pawła II z lat 1978–1981: narty, kijki, buty, rękawice i kurtkę puchową. W innej zaś gablocie umieszczono papieski ple-

cak, buty sportowe i turystyczne. Bochnia, a ściślej, Muzeum im. Stanisława Fischera, cieszy się z bodaj najbardziej kompletnej kolekcji medali watykańskich. Trafiły one tu, i ciągle nadchodzą, od bochnianina, abp Henryka Nowackiego, nuncjusza w Bratysławie. „Mamy medale upamiętniające lata pontyfikatu, a zatem takie, jakie zostały umieszczone w papieskiej trumnie, ale też medale bite na Watykanie z okazji papieskich podróży oraz te wykonane w kra-



Medal wybitny z okazji 24. rocznicy pontyfikatu Jana Pawła II (w zbiorach muzeum w Bochni)

jach, do których się udawał. Prezentujemy je w muzeum na stałej ekspozycji” – mówi Jan Flaszka, szef bocheńskiej placówki muzealnej. **GB**

Do zobaczenia w niebie

Ostatni list

„Odszedłeś, ale nie umarłeś. Obudziłeś w nas wiarę i nadzieję. Będziemy jeść kremówki, kochać góry i widzieć drugiego człowieka” – czytamy w księdze kondolencyjnej po śmierci Jana Pawła II.

W całej diecezji, w większych miastach i małych miasteczkach, kościołach i urzędach państwowych wystawione zostały księgi kondolencyjne. Wpisywali się do nich zarówno dorośli, pieczołowicie kaligrafując swój ostatni list do Papieża, jak i małe dzieci, rysujące serduszka, kwiatki i małą rączką pisząc „Kocham Cię Ojciec Święty”.

Wszystkie słowa, bardziej lub mniej zgrabne, płynęły z głębi serca. Dla niektórych było to ostatnie pożegnanie z ukochanym Ojcem, dla innych swoisty rachunek sumienia. We wszystkich pulsowa-



JOANNA SADOWSKA

ła wdzięczność za posługę Kościołowi, przykład miłości Boga i człowieka.

Wśród wielu listów, znalazły się i te: „Ojciec Święty, dzięki Tobie zrozumiałam, jak ważną rolę w moim życiu pełnią ludzie”,

„Ojciec, chodząc po górach świąta, zawsze pamiętaliśmy o Tobie. I nadal będziesz z nami. Odpoczywaj w pokoju na Niebieskich Połoninach”, „Płacę, ale płacę nad sobą – dlaczego tyle czasu straciłem, a wystarczy-

ło tylko Cię słuchać”, „Skladam obietnicę, że będę cię naśladować i żyć tak, aby móc się z Tobą spotkać u boku Chrystusa”, „Kochany Tatusiu, tak naprawdę dopiero po twojej śmierci przekonałam się, że Bóg istnieje. Dopiero teraz zaczęłam się modlić i chodzić do kościoła”, „Szkoda że nigdy Cię nie widziałam, ale i tak Cię kocham, i wierzę, że jesteś ze mną w moim serduszku”, „Teraz wiem, że obudziło się we mnie powołanie”, „Przepraszam, że nie wybrałam się na ostatnią pielgrzymkę, a była tak blisko”, „Przez Twoje wstawiennictwo proszę o nawrócenie dla moich rodziców”, „Ojciec Święty, nadziejo nasza, módl się za nami”, „Nie mówimy Ci żegnaj, ale do zobaczenia w domu Ojca”.

W całej diecezji wystawione zostały księgi kondolencyjne

JS

Serce nie mó

Wśród wiernych przybyłych do Rzymu na pogrzeb Jana Pawła II najliczniejszą grupę stanowili Polacy. Kościół tarnowski reprezentował bp Wiktor Skworec, ordynariusz diecezji, oraz księża, siostry zakonne i kilkaset osób świeckich. **Ile dokładnie, nie da się policzyć.**

tekst
JOANNA SADOWSKA

Deczyje o wyjeździe do Rzymu zapadały szybko i spontanicznie. – Nie było czasu, aby dłużej się zastanawiać – mówi Adam Kieroński z Tarnowa. – W niedzielę wieczorem, dzień po śmierci Papieża, razem z przyjaciółmi zadecydowaliśmy, że jedziemy. W poniedziałek rano dowiedzieliśmy się, jakie są możliwości wyjazdu, a wieczorem tego samego dnia byliśmy już w Diecezjalnym Biurze Pielgrzymkowym w Porąbce Uszewskiej – dodaje. – Zdecydowałam się jechać do Włoch we wtorek, a wyjazd był w środę ra-

no – mówi Joanna Łopatka z Zakliczyna.

Wybił „ten czas”

Dla wielu wyjazd do Rzymu był sprawą oczywistą. Problemem było tylko to, by dostać urlop, zebrać pieniądze czy znaleźć doraźną opiekę nad dziećmi. – Dla mnie, mojej dziewczyny, brata oraz przyjaciół było wiadome, że musimy osobiście pożegnać naszego największego Rodaka – wyznaje Tomasz Bodek z Sufczyzna.

Nie brak było takich, dla których wyjazd na pogrzeb był pierwszą podróżą do Rzymu. – Nigdy nie byłam u Ojca Świętego, a było to moje wielkie pragnienie – wspomina Irena Jarosz z Bucza koło Szczepanowa. – Zawsze brakowało pieniędzy albo czasu. Postanowiłam sobie, że w tym roku muszę jechać. Podróż zaplanowałam na wrzesień. Gdy dowiedziałam się o śmierci Jana Pawła II, wiedziałam, że to wybił „ten czas”. Pożyczyłam pieniądze i pojechałam – dodaje. Joanna Łopatka była w Rzymie trzynastcie lat temu. – To też był niezapomniany pobyt – wspomina. – Papież był wtedy w szpitalu i nie widzieliśmy go. Podobnie jak teraz staliśmy pod pustym oknem... Trudno o tym wszystkim mówić – urywa łamiącym się głosem.

– Jako lekarz, po pierwszych komunikatach o stanie zdrowia Papieża, przewidywałam, że są to prawdopodobnie jego ostatnie dni – mówi Stanisław Petlic z Tarnowca. – Wyjazd do Wiecznego Miasta na pogrzeb był dla mnie czymś oczywistym. To była też poniekąd sprawa wierności rodzinnym tradycjom. Przed laty przyrzekłam mojej mamie, że będę uczestniczył osobiście w



TOMASZ BODEK

wielkich wydarzeniach Kościoła. Ona szła pieszo kilkadziesiąt kilometrów do Krakowa na pogrzeb kardynała Sapięhy, więc jakże ja mógłbym nie jechać do Rzymu na pogrzeb Papieża Polaka?

Ten czas w Rzymie na zawsze pozostanie w pamięci pielgrzymów

Plac ojczystych barw

W tamtych dniach nasze domy i ulice, drogi i place spowity żółto-białe i czarne barwy. W oknach, obok świec, widniały portrety Ojca Świętego przepasane żałobnymi wstęgami, ludzie przybrali emblematy żałoby, znaczone nimi nawet samochody – nad diecezją zawisł kir żalu i bólu. W porównaniu z tym wszystkim Rzym wydawał się jakby nieprzygotowa-

ny na największy pogrzeb świata. – Jedynie flagi, jakie widzieliśmy, to były te przywiezione przez Polaków – wspomina Roman Kotowicz z Cerekwi, członek zarządu

Krajowej Rady Izb Rolniczych. Ksiądz Czesław Konwent, dyrektor Diecezjalnego Biura Pielgrzymkowego z Porąbki Uszewskiej, wspomina, że w październiku 1978 roku, w czasie inauguracji pontyfikatu Jana Pawła II, na Placu Świętego Piotra Polaków było około pięciu tysięcy i powiewała tylko jedna polska flaga. – Teraz rodaków było wiele tysięcy – mówi. – Stanowili oni najliczniejszą i chyba najbardziej wyróżniającą się grupę. Nad polskimi modlitwami i pieśniami szumiał las bia-

Drodrodze z Ojcem Świętym

Wi: „Żegnaj”



łoczerwonych flag. To był placz oczyszczonych barw.

Rodzinny żal

– Atmosfera była podniosła, pełna modlitewnego skupienia, które przerywały jedynie oklaski zgromadzonych – relacjonuje Tomasz Bodek. – Ludzie siedzieli na trawie, wpatrując się w telebimy. Zmęczenie, spowodowane napięciem i brakiem snu, które towarzyszyło nam przez ostatnie kilkadziesiąt godzin, gdzieś znikło – mówi. Dla rozmodlonych pielgrzymów uroczystości pogrzebowe zakończyły się zbyt szybko. Po Mszy św. wielu długo jeszcze zostawało na swoich miejscach, nie mogąc rozstać się z Ojcem Świętym... – Na Lateranie zebraliśmy grupkę Polaków

i śpiewaliśmy naszemu Papieżowi „Barkę” i „Góralu, czy Ci nie żal” – opowiada Joanna Łopatka. „Barkę” śpiewali Polacy również pod papieskim oknem na Watykanie. – Była to bardzo podniosła i wzruszająca chwila, czuliśmy się jak jedna wielka rodzina, która żegna bliską osobę – wspomina pan Kotowicz. – Nie mówiliśmy mu żegnaj, tylko do zobaczenia w niebie – dodaje poważnym tonem Joanna Łopatka.

Bądź szczęśliwy w prawdziwych Tatrach

Do Rzymu na pogrzeb pojechały również dzieci z zespołu muzyczno-tanecznego „Promyczki” z Nowego Sącza, wraz z dyrektorem ks. Andrzejem Mulką. Zawieźli listy pożegnalne do Jana Pawła II, napisane przez dzieci z całej Polski. – Na nasz apel odpowiedziało ponad 100 dzieci, i wciąż piszą listy – mówi ks. Mulka. Listy te zostaną przekazane do Ośrodka Dokumentacji Pontyfikatu Jana Pawła II w Rzymie, którego dyrektorem jest ks. Jan Głowczyk, pochodzący z diecezji tarnowskiej. W swoich listach dzieci, żegnając się z Ojcem Świętym, zapewniały go o swojej miłości i modlitwie.

„Mam prawie 8 lat – pisze Maciuś. – Całą rodziną bardzo kochaliśmy Ciebie, bo Ty kochałeś nas. Byłeś bardzo wesóły i dobry. Dawaleś wszystkim radość i miłość, a nawet pomogłeś, aby nie doszło do wojny. Nie możemy do Ciebie przyjechać, ale modlimy się w domu”. „Ojciec Święty życzę Ci, żeby było Ci dobrze w niebie z Panem Jezusem i Rodzicami” – napisał 6-letni Bartek. „I choć teraz jesteś zapewne szczęśliwszy niż kiedykolwiek, w Tatrach (które są tylko repliką Prawdziwych Tatr – tych znaj-

dujących się w Niebie) jest niesamowicie pusto. I smutno” – wyznaje Małgosia.

Rekolekcje świata

Wierni, rozsiani po całym Rzymie, pogrzeb swego Pastora oglądali na telebimach. – Mimo że nie udało się być na Mszy św. na Placu św. Piotra, przeżycie było ogromne – wspomina Irena Jarosz. – W sercu czułam Papieża, i to wystarczało – dodaje ze łzami w oczach. Łzy, smutek, ale i radość i poczucie dumy, że mogą brać udział w ostatniej drodze Ojca Świętego. – Bycie na tym pogrzebie było ogromną potrzebą mojego serca, a zarazem wielką Bożą łaską – wyznaje siostra Dorothea Olszówka, służebniczka starowiejska z Porąbki Uszewskiej. – Był to czas rekolekcji, modlitwy i smutku, takiego jak po śmierci bliskiej osoby.

Pragnę pracować nad sobą

– Bardzo przeżyłem śmierć Ojca Świętego, choć nie mam jakichś osobistych wspomnień z nim związanych, bo spotykałem się z Papieżem tylko podczas jego pielgrzymek do Polski – mówi Krzysztof Zajac z Tarnowa. – Ponieważ nie mogłem jechać do Rzymu, kupiłem znicze i białoczerwone kwiaty. Złożyłem to w dniu pogrzebu pod pomnikiem Papieża przy bazylice katedralnej.

Nie wszyscy diecezjanie mogli jechać do Rzymu na pogrzeb Jana Pawła II. Ale dla wszystkich był to czas intensywnej modlitwy, a niekiedy życiowych obrachunków i postanowień. Zarówno na tarnowskiej, jak i na włoskiej ziemi wierni, trwając w modlitewnym skupieniu, przemieniali swe serca, chcąc w ten sposób

wyrazić swą miłość do Papieża Polaka.

– Pragnę bardziej pracować nad sobą, na zło odpowiadać sercem – zwierza się pani Jarosz. – Nauka cierpienia, którą dał Jan Paweł II szczególnie pod koniec życia, to wielkie zobowiązanie dla wszystkich – mówi doktor Petlic z Tarnowca. – Odnoszę to szczególnie do siebie. Chciałbym jeszcze lepiej pomagać chorym, wsluchiwać się w ludzi i odkrywać wartość wypowiedzianych słów.

Śmierć Papieża Polaka, obwołanego „świętym od zaraz”, to koniec pewnego etapu w dziejach Kościoła i świata. Siłą rzeczy to także początek czegoś nowego. Niektórzy diecezjanie przygotowują się na wyjazd do Rzymu na inaugurację nowego pontyfikatu. Współ z wszystkimi wierzącymi podejmiemy współpracę z następcą Jana Pawła II, by pod przewodnictwem nowego papieża rozwijać dzieło naszego Wielkiego Rodaka. ■



MOIM ZDANIEM

JOANNA SADOWSKA

Choć człowiek powołany jest do życia w społeczeństwie, nie jest łatwo być „dla” drugiego człowieka. Łatwiej jest troszczyć się tylko o siebie. Ale to właśnie Jan Paweł II uczył nas nieustannego bycia DLA Boga i bliźniego. Teraz jest czas nie tyle na słowa czy gesty, co przede wszystkim na czyny. Egzamin z życia i wiary trwa, ocena zostanie wystawiona po śmierci.

Wyplłyn na głębię

Modlitwa jak rzeka

Centrum Formacyjno-Rekolekcyjne diecezji tarnowskiej „Arka” w Gródku nad Dunajcem zaprasza do udziału w rekolekcjach zamkniętych.

„Wyplłyn na głębię...” – to Chrystusowe wezwanie, przypomniane nam przez Jana Pawła II w liście apostołskim „Novo millennio ineunte”, zobowiązuje nas do ciągłego pogłębiania wiary, do troski o utrzymanie i rozwój wewnętrznego związku z Chrystusem. Wyjątkową do tego szansę dają rekolekcje zamknięte. To możliwość osobistego spotkania się z Chrystusem, doświadczenia miłości Boga oraz lepszego poznania siebie w świetle Słowa Bożego. Spotkania rekolekcyjne odbywają się przez cały rok, w każdy weekend.

Rozpoczynają się w piątkowe popołudnie, a kończą w niedzielę, około godz. 13.00. Najbliższe rekolekcje (6–8 maja) adresowane są do narzeczonych i będą połączone z katechizacją przedmażeńską. W kolejny weekend majowy odbędą się rekolekcje dla osób chorych i niepełnosprawnych, przeżywających życiowe trudności. W tym samym czasie zaplanowano również dni skupienia dla wszystkich, opatrzone tytułem „O co chodzi w życiu”. Rekolekcje w ostatnie weekendy majowe adresowane są do małżonków oraz katechetów świeckich.

Każdy z nas jest zobowiązany do pogłębiania wiary otrzymanej na chrzcie

Więcej informacji na temat rekolekcji można znaleźć na stronie www.arka.opoka.net.pl lub pod numerem tel. (0 18) 440 13 00; 0 605 088 112. **JS**



JOANINA SADOWSKA

Na półce „Biblosu”

Adoracja dzieci

Jezus mówił: „Pozwólcie dzieciom przychodzić do mnie”. Aby spotkanie z Jezusem było bardziej owocne, „Biblos” wydał adorację dla dzieci. „Wzrastać w wierze i miłości Jezusa Eucharystycznego”, rozważania przygotowane przez ks. Stanisława Saletnika, mają uwrażliwić najmłodszych na obecność Chrystusa w Najświę-

szym Sakramencie oraz zachęcić ich do wspólnej modlitwy w rodzinach.

Najnowszą pozycję „Biblosu”, która ukazała się w ramach „Biblioteki duszpasterza”, otrzyma od nas pięciu Czytelników, wylosowanych spośród tych, którzy zadzwonią do naszej redakcji (tel. 014/626 15 50) 25 kwietnia, w godz. od 10 do 10.15 **JS**



Doroczna sesja naukowa

Duchowe lenistwo



GRZEGORZ BROZEK

Agnostycyzm był tematem szóstej już dorocznej sesji naukowej.

Zorganizowana została przez biskupa tarnowskiego Wiktora Skworca i starostę Michała Wojtkiewicza 14 kwietnia w Tarnowie. Sesję, która odbyła się przy wypełnionej szczerze – w znacznej mierze katechetami – sali Urzędu Wojewódzkiego, współorganizowała tarnowska sekcja Wydziału Teologicznego PAT w Krakowie. Potoczna definicja agnostycyzmu mówi, że jest to wstrzymanie się od sądu co do istnienia Boga. Jest to zatem coś, jak głosił temat sesji, „między wiarą i niewiarą”. Nauki doświadczalne prof. Grzegorza Wrochny z Instytutu Problemów Jądrowych, nie wymagają agnostycznych założeń, nie prowadzą też do potwierdzenia, czy zaprzeczenia istnienia Boga. „Jak nauczał Jan Paweł II, wiara i rozum są skrzydłami, na których unosi się duch ludzki w kontemplacji prawdy. Musimy jednak uważać, aby nam się te skrzydła nie poplątały” – przypomniał G.

Wrochna. Jak przypomniał biskup Wiktor Skworec, postawie agnostycznej blisko jest do ateizmu praktycznego, a zatem – mówiąc skró-

towo – do życia tak, jakby Boga nie było. Zdaniem prof. Piotra Gutowskiego z KUL, śmierć Ojca Świętego w wielu ludziach wyznających agnostycyzm obudziła wrażliwość i potrzeby religijne. Dlaczego jednak dopiero teraz dochodzi do przebudzeń? „Wielu dotąd przy Bogu stawiało znak zapytania, bo nie zadali sobie trudu zapoznania się z tym, co religia, wiara ma im do zaproponowania. Odejście Jana Pawła II zmusiło ich do poszukiwań” – zauważył prof. Aleksander Bobko z Rzeszowa. Stąd, sprowadzając sprawę na płaszczyznę praktyczną, agnostycyzm, a zatem wygodne życie z przekonaniem, że nie wiadomo, czy Bóg istnieje, wynika z lenistwa duchowego. **GB**

Sesję, w obecności ikony „Stolica Mądrości”, poprowadził ks. prof. Stanisław Wszolek (z lewej)

WARTO SIĘ ZASTANOWIĆ,



jak rozumiemy słowa Chrystusa mówiącego do uczniów: „W domu Ojca mego jest mieszkań wiele. Idę przecież przygotować wam miejsce i zabiorę was do siebie, abyście i wy byli tam, gdzie Ja jestem. Znacnie drogę, dokąd Ja idę”. Pięknym świadectwem zrozumienia Dobrej Nowiny głoszonej przez Chrystusa było serce z napisem: „Jesteś w domu”, umieszczone w drzwiach rodzinnego domu Jana Pawła II w Wadowicach. I dziś Jezus wzywa swoich uczniów: „Niech się nie trwoży serce wasze. Wierzcie w Boga? I we Mnie wierzcie!” Jak mocna jest moja wiara?

KS. ZBIGNIEW ADAMEK

Tarnowski KIK przed jubileuszem

„Październikowe” korzenie

W przededniu jubileuszu 25-lecia działalności Klubu Inteligencji Katolickiej w Tarnowie szuka szych korzeni sprzed 50 lat.

Odnaleziono niedawno dokumenty z 1956 roku opowiadają o tym, jak to grupa ówczesnych działaczy katolickich, na fali polskiego października, założyła w Tarnowie jeden z pierwszych w Polsce Klubów Inteligencji Katolickiej (na zdjęciu). „Pod dokumentem konstytuującym Klub widnieją dwanaście podpisów, ale w zgłoszeniu złożonym do władz podaje się, że Klub grupuje już 60 członków” – informuje Wiesław Klisiewicz, wiceprezes dzisiejszego tarnowskiego KIK-u. Ówczesnym prezesem Klubu był Karol Dyduś. We władzach znaleźli się m.in. Antoni Gładysz, Wanda Welke, Ludmi-



Wiesław Klisiewicz ma nadzieję na odszukanie świadectw działalności Klubu sprzed 50 lat

ła Kowalska, Danuta Kędracka, Jan Kmieć i Stanisław Zakrzewski. Wiadomo też, że – przynajmniej do czasu utracenia przez władze tej inicjatywy katolików świeckich – Klub podejmował różnorodne działania o charakterze kulturalno-społeczno-wychowawczym. „Uważamy się dziś w jakimś sensie za spadkobierców tamtej myśli, tamtego ruchu, któremu w 1956 roku nie pozwolono legalnie zaistnieć. Dlatego spობię się do jubileuszu, poszukujemy wszelkich informacji, publikacji, świadectw

związanych z KIK-iem z roku 1956” – mówi prezes W. Klisiewicz. Ma on nadzieję, że może rodziny osób związanych w latach 50. z tarnowskim środowiskiem dysponują jakimiś materiałami i zechcą podzielić się zachowanymi w domowych archi-



GRZEGORZ BROŻEK

wach wspomnieniami i świadectwami. „Zależy nam na tym – zwłaszcza dlatego, że przygotowujemy jubileuszową publikację, w której chcielibyśmy wrócić do tamtych czasów” – dodaje Klisiewicz. Jeżeli ktoś chciałby odpowiedzieć na tę prośbę, może korespondencję kierować na adres tarnowskiego Klubu: Rynek 24, 33-100 Tarnobrzeg. **GB**

Narzędzie sportu i ewangelizacji

Z rakieta na podium

Jeden z naszych kapitanów został mistrzem ping-ponga.

Ks. Bogusław Soleński zajął trzecie miejsce w Ogólnopolskich Mistrzostwach Polski Księży w Tenisie Stołowym, które odbyły się na przełomie marca i kwietnia w Bydgoszczy. Była to piętnasta edycja zawodów, organizowanych dla zawodników w przedziale wiekowym 36–45 lat. Wzięło w nich udział sześćdziesięciu kapitanów pingpongiści z całego kraju. Ks. Soleński, pochodzący z Kolbuszowej, a obecnie wikariusz w Limanowej, nie kryje satysfakcji ze zdobytego lauru: „Cieszę się tym, bo to mój



KS. ANDRZEJ TURK

Sport pozwala utrzymywać kondycję, staje się sposobem nawiązywania kontaktów i ewangelizacji – twierdzi ks. Bogusław Soleński.

pierwszy większy sukces w tej dziedzinie, nie licząc Mistrzostwa Gminy, które zdobyłem kiedyś w Lipnicy Murowanej. Oczywiście nie chodzi o upajanie się medalami. Tenis stołowy, w który gram od szkoły podstawowej, sprawia mi radość, dlatego nie zaniechałem mojej pasji”. Mistrz dodaje, że ping-pong to doskonała forma rekreacji, odprężenia i twórczego przeżywania wolnego czasu. „Gra w tenisa, w ogóle sport, pozwala utrzymywać dobrą kondycję, staje się sposobem nawiązywania kontaktów i ewangelizacji, zwłaszcza młodych” – twierdzi ks. Bogusław.

X. AT

Dar z siebie

Kropla miłości

W regionie tarnowskim trwają zapisy na dawców szpiku kostnego.

Do zostania dawcą zachęca tarnowskie Stowarzyszenie „Kropla”. Bezpłatne badania wszystkich zainteresowanych odbędą się 11 maja w Tarnowie. Sfinansuje je Fundacja Przeciwko Leukemii w Warszawie oraz „Kropla”. Normalnie koszt badania jednego dawcy wynosi około 600 zł. – Nie bądźmy obojętni na ludzką chorobę – apeluje Katarzyna Duraj ze Stowarzyszenia „Kropla”. – Dzisiaj jesteśmy zdrowi, jednak nie wiemy, co będzie z nami lub naszymi najbliższymi za kilka dni czy lat. Nasza decyzja może dać komuś drugą szansę. Nie możemy też zapominać, że w Małopolsce coraz więcej dzieci choruje na nowotwory – dodaje.

Aby zostać dawcą, trzeba mieć ukończone 18 lat i być zdrowym. Przeszkodą są przebyte choroby: wirusowe zapalenie wątroby, żółtaczka, AIDS oraz zażywanie narkotyków. Pierwszym krokiem do zostania dawcą jest oddanie 10 ml krwi i wypełnienie specjalnej ankiety. Szpik można oddać tylko w tym momencie, gdy jest potrzebujący go biorca. Dawca i biorca nie mają ze sobą bezpośredniego kontaktu. W Polsce oddawanie szpiku jest honorowe, podobnie jak oddawanie krwi, a handlowanie nim karalne. Kandydaci na dawców powinni zgłosić się telefonicznie pod numer (014) 626-15-41 po godz. 20.00 lub drogą elektroniczną, adres: kropla@kropla.okay.pl. Podczas majowej akcji odbędzie się konferencja onkologiczna połączona ze spotkaniem z dawcami i biorcami szpiku. **JS**



PANORAMA PARAFII
Nowy Sącz. Parafia św. Heleny

W blasku krzyża

Nie każdy, kto ma krzyż, rzeczywiście go odnalazł.

– Pod koniec lat 70., kiedy bp Ablewicz wysłał mnie do Nowego Sącza z misją tworzenia nowej parafii, wyraziłem niepokój, czy sobie poradzę, zwłaszcza z komunistami. „Na tobie powinni połamać sobie zęby” – usłyszałem w odpowiedzi, co było chyba żartobliwą aluzją do mego nazwiska – uśmiecha się ks. Jan Pancerz, proboszcz parafii pw. św. Heleny. Przepowiednia tarnowskiego pasterza sprawdziła się. W nowej dzielnicy miasta, pomimo wrogości władz, „z niczego” pojawiły się punkt katechetyczny, plebania i kościół.

Parafia, erygowana oficjalnie 6 XII 1980 r., liczy 6,5 tys. wiernych. Wspólnota jest młoda i wciąż się rozrasta. Przybywa nowych rodzin, jest dużo dzieci. W połączonym z budynkiem plebanii dawnym punkcie katechetycznym obecnie mieści się szkoła, pulsująca żywiołowością młodego życia. Tę dziecięco-młodzieńczą żywiołowość widać także w kościele, zwłaszcza kiedy przy okazji uroczystej celebracji prezbiterium zalewają całe zastępy ministrantów i lektorów. Ludzie chętnie przychodzą do kościoła, a różnorodnych nabożeństw u św. Heleny nie brakuje.

– Proszę parafian, aby każdy postarał się odnaleźć najbliższą sobie formę pobożności, na-



KS. ANDRZEJ TUREK

bożeństwo, które szczególnie do niego przemawia – mówi ks. Jan. – O takim „swoim nabożeństwie” powinien dowiedzieć się jak najczęściej, tak aby uczestnicząc w nim w kościele, wchodził we własną sakralną przestrzeń – dodaje. Istotnym rysem religijności wiernych jest kult krzyża. Nad parafią, na jednym ze wzgórz, wznosi się olbrzymi krzyż. To modlitewne miejsce stanowi cel częstych wspólnotowych i indywidualnych nawiedzeń. W prezbiterium wisi monumentalny Chrystus o przeszywającym spojrzeniu. – Cieszę się, że ludzie Igną do krzyża, że chcą długo pozostać w jego blasku – mówi Proboszcz. – Wciąż uczulam na to, abyśmy na wzór św. Heleny, patronki naszej wspólnoty, niestrudzenie szukali krzyża, tj. podobnie jak Jan Paweł II, wchodziłi coraz głębiej w jego

tajemnicę, bo nie każdy, kto ma krzyż, rzeczywiście go odnalazł i posiada.

U stóp Ukrzyżowanego rozkwitają liczne grupy i organizacje religijne, m. in.: Caritas, wspólnota niepełnosprawnych „Wiara i Życie”, Ruch Czystych Serc, Żywy Różaniec, wspólnota rodzin kapłańskich i zakonnych, grupa biblijno-dyskusyjna, dziecięcy zespół pieśni i tańca „Mała Helena”, 140-osobowa LSO.

Blask krzyża daje wzrost wierze i sens życia.

KS. ANDRZEJ TUREK

Zachęcamy do wysłuchania reportażu o parafii w RDN Małopolska w niedzielę o godz. 14.10. Powtórka o godz. 22.05.



KS. PRAŁ. JAN PANCERZ

Ur. 9 marca 1937 r. w Szczawnicy. Święcenia kapłańskie przyjął w 1962 r. Pracował w Muszynie, Tarnowie i Nowym Sączu. W 1978 r. rozpoczął organizację parafii św. Heleny. Jest dziekanem dekanatu Nowy Sącz Zachód. W duszpasterstwie pomaga mu trzech księży wikariuszy: Waldemar Patulski, Sławomir Urbańczyk, Maciej Górak.

ZDANIEM PROBOSZCZA

Staramy się łączyć troskę o kościół materialny i duchowy. Finalizujemy, rozpoczęte w 1984 r., dzieło budowy świątyni. Idzie nam wolniej, ale budowana jest ona spontaniczną ofiarnością parafian, nieprzymuszanych żadnymi naciskami; obce są nam jakieś „niedziele budowlane”, odgórnie wyznaczone taksy, odczytywanie nazwisk i kwot ofiarodawców. Kościół duchowy koncentruje się wokół Eucharystii. Krzyżowa Ofiara, uobecniata na Mszy św., jest sercem i sensem istnienia parafii. Do Eucharystii podprowadzają wszystkie formy pobożności. Do Jezusa, żyjącego pośród nas, chcemy prowadzić wiernych, szczególnie tych będących w biedzie materialnej lub duchowej, jak bezrobotne rodziny czy młodzież blakająca się na obrzeżach Dekalogu. Troska o liturgię też warunkowana jest Eucharystią. Bo Eucharystia jest wszystkim.

Zapraszamy do kościoła

- Niedziele: 6.30, 8.00, 9.30, 11.00, 12.15, 13.00, 18.00
- Codziennie: 7.00, 18.00
- Odpust: sierpień – ku czci św. Heleny